

Syn Boga

**„Wierzymy w Synostwo Boże
Jezusa Chrystusa [...]”.**

**„Człowiek Chrystus Jezus”
(1 Tm 2, 5)**

Bóg Syn, druga osoba Trójcy Świętej, ucieleśnił się w osobie Jezusa Chrystusa. Ucieleśniony Bóg Syn, nasz Pan, otrzymał imię Jezus. Jest to imię własne, którym nasz Pan posługiwał się podczas ziemskiego życia. Tym imieniem Anioł polecił Marii, a następnie Józefowi, nazwać jej dziecię. To grecka forma hebrajskiego imienia Jozue, które oznacza „Bóg (Jahwe, Pan) jest zbawieniem”. Było ono wśród Żydów w czasach biblijnych bardzo popularnym imieniem męskim. Dla nas zaś jest to imię tak drogie, że większość z nas nie śmiałaby nigdy nazwać tak swego dziecka. Jednocześnie jednak w krajach hispanoamerykańskich jest ono i dzisiaj nadawane dzieciom, na przykład na Kubie.

Jezus zatem to ludzkie imię naszego Pana. Pomaga nam to pamiętać, że żył On na ziemi, że żył jak jeden z nas. To imię świadczy o Jego związkach z nami wszystkimi – jako ludźmi. Jezus był więc w pełni, prawdziwie człowiekiem. Dzisiaj znalazłoby się niewielu ludzi, którzy by temu przeczyli. Jezus-człowiek, wybitny duchowy mistrz i nauczyciel, jest praktycznie powszechnie uznawany za postać historyczną także przez ludzi, którzy nie uważają się za chrześcijan. We wczesnym Kościele jednak niektórzy wierzyli, że Jezus jest zbyt święty, aby przybrać grzeszne – ich zdaniem – ludzkie ciało. Sądzili więc, że On tylko wydawał się człowiekiem, ale nim w pełni nie był. Był zaś – według nich – czystym duchem w pozornym ciele. Zwolenników takiego poglądu nazwano doketystami (od gr. dokein – wydawać się). Pismo Święte mówi wszakże, że doświadczył On życia w taki sam sposób, w jaki i my go doświadczamy. Jezus był naprawdę człowiekiem.

Ucieleśniony Bóg Syn, druga Osoba Trójcy Świętej, był także Chrystusem. Greckie słowo „Christos” jest tłumaczeniem hebrajskiego „Masziah” – Mesjasz (Namaszczony, Pomazany). W kręgach żydowskich uważano, że Mesjasz będzie ludzkim pośrednikiem Królestwa Bożego. Później zostało objawione, że przyjście Mesjasza nie będzie czymś

mniejszym niż pojawienie się samego Boga na ziemi. Chrystus (Mesjasz) miał być Emanuelem – to znaczy „Bogiem z nami” (Iz 7, 14).

Wierzymy, że Jezus jest Mesjaszem, Chrystusem. Łączymy się z wyznaniem Szymona Piotra: „*Tyś (Jezus z Nazaretu) jest Chrystus, Syn Boga żywego*” (Mt 16, 16).

Syn Boga

Przyjrzyjmy się bliżej temu określeniu z perspektywy biblijnej. Otóż lektura Pisma Świętego pozwala dojść do wniosku, że termin „Syn Boga” (w starszych przekładach: Syn Boży) ma przynajmniej cztery znaczenia.

Ujęcie natywistyczne

Po pierwsze, istota stworzona przez Boga może być nazwana Synem Bożym, gdyż swoje istnienie zawdzięcza bezpośredniemu działaniu stwórczemu Boga. Termin „syn Boga” występuje tu w znaczeniu natywistycznym (tzn. dotyczącym porządku narodzin). Adam nazywany jest synem Boga w przybliżeniu w tym samym znaczeniu, w jakim Set jest synem Adama (Łk 3, 38). Takie też jest znaczenie Wj 4, 22, gdzie Bóg mówi o Izraelu jako swoim synu, swoim pierworodnym („*I powiesz do faraona: Tak mówi Pan: Moim synem pierworodnym jest Izrael*”). „*Czyż nie mamy wszyscy jednego ojca? Czy nie jeden Bóg nas stworzył?*” – pyta retorycznie prorok Malachiasz (2, 10). Jest rzeczą prawdopodobną, iż w tym znaczeniu (natywistycznym), Jezus jest nazwany Synem Boga w Łk 1, 35, gdyż Jego narodzenie miało być skutkiem bezpośredniego stwórczego działania Ducha Świętego w ciele Marii.

Zdaje się, że jest to nie tylko żydowskie podejście. Także Platon mówiąc o Bogu, nazywa Go Stwórcą i Ojcem wszechświata. Do tego też nawiązuje Paweł w swojej mowie w Atenach, cytując greckich stoików: „*Z jego bowiem rodu jesteśmy*” (Dz 17, 28). Mamy tu więc teologię powszechnego ojcostwa Boga. Wynika z tego, że wszyscy ludzie są braćmi, ponieważ zostali stworzeni przez jednego Boga. Z perspektywy tej ideologii, synostwo Boże człowieka jest uniwersalną prawdą, odnoszącą się do wszystkich ludzi po prostu dlatego, że zostali stworzeni przez Boga. A ponieważ ludzie są Bożymi dziećmi, powinno to rzutować na ich stosunek do Boga oraz na ich wzajemne relacje. Trzeba przy tym pamiętać, że mamy tu do czynienia z teologią stworzenia, a nie z teologią odkupienia.

Ujęcie moralno – religijne

Po drugie, określenie „Syn Boga” może odnosić się do relacji ludzi względem Boga jako szczególnych obiektów jego łaskawej troski. Jest to znaczenie moralno – religijne omawianego przez nas terminu. Odnosi się ono zarówno do ludzi w ogóle, jak i do ludu Izraela. Na tym polega głęboki sens cytowanego już wersetu z Wj 4, 22. Izrael nie jest tylko narodem powołanym do istnienia dzięki stwórczemu działaniu Boga, ale jest także Jego pierwotnym, szczególnym obiektem Jego ojcowskiej miłości. Izrael to Boży lud wybrany. Raz po raz w Starym Testamencie relacje Izraela względem Boga są przedstawiane jako relacje synowskie. W Nowym Testamencie to pojęcie nabiera jeszcze głębszego sensu, gdy chrześcijanie są przedstawiani jako synowie Boga: czy to dzięki narodzeniu na nowo (J 1, 12; 3, 3), czy też przez przysposobienie (Rz 8, 24.19; Ga 3.26; 4.5).

Znaczenie mesjańskie

Po trzecie, mamy do czynienia z sensem mesjańskim terminu „Syn Boga”. Król z rodu Dawida jest przeznaczony na to, by być Synem Boga. W tym przypadku niekoniecznie trzeba zakładać, że osobistość mesjańska będzie miała naturę boską. Tytuł ten odnosi się bowiem do oficjalnego statusu mesjańskiego.

Znaczenie teologiczne

Po czwarte i najważniejsze, termin „Syn Boga” ma znaczenie teologiczne. Znajdujemy je zarówno w Nowym Testamencie, jak i w późniejszej teologii chrześcijańskiej. Termin „Syn Boga” w znaczeniu teologicznym odnosi się wyłącznie do Jezusa Chrystusa dlatego, że jest Bogiem, ma boską naturę. Celem Ewangelii Janowej jest pokazanie, że Jezus jest i Chrystusem (Mesjaszem), i Synem Boga, co jasno wynika z Prologu. Jezus jako Syn Boga, Logos, istnieje od wieków, od początku (gr. arche). Jezus Chrystus jest Bogiem, który się ucieleśnił (Wcielenie), by objawić ludziom Boga (por J 1, 18). To samo ma na myśli Paweł, gdy mówi, że Bóg posłał swego jedyne Syna „w postaci grzesznego ciała”, by sprawić to, czego Zakon (Prawo) nie był w stanie osiągnąć (Rz 8, 3; Ga 4, 4). Autor Listu do Hebrajczyków, z kolei, opisując służbę arcykapłańską naszego Pana, mówi o Nim jako o Jezusie i Synu Boga. Umieszczając zaś obok siebie zarówno ludzkie imię Jezusa, jak i tytuł Syna Boga, chce zwrócić uwagę na dwie natury – boską i ludzką – naszego Pana

(Hbr 4, 14). Jezus sam odróżnia swój stosunek wobec Boga od stosunku uczniów. Uczniowie Jezusa są synami Boga jedynie w znaczeniu moralno – religijnym. Jezus zaś jest Synem Boga z natury. Bóg jest Ojcem Jezusa na sposób, który w żadnym wypadku nie jest dostępny Jego uczniom.

Wróćmy jeszcze do cytowanego już apostoła Pawła. Otóż Paweł często mówi o Jezusie jako Synu Boga. Jezus był Synem Boga, potomkiem „*Dawida według ciała, który według Ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie*” (Rz 1, 3-4). Paweł określa więc Jezusa jako Syna Boga zarówno według ciała, jak i według zmartwychwstania. Kluczowe jest tutaj wyrażenie: „w mocy”. Znaczy to, iż według ciała, za życia na ziemi, Jezus był Synem Boga w słabości. Według Ducha zaś jest Synem Boga w mocy przez zmartwychwstanie.

Paweł wierzył, że Jezus był nie tylko człowiekiem, postacią historyczną, ale także Osobą boską. Apostoł mówił o Jego preegzystencji (tzn. istnieniu przed Wcieleniem) i o Jego udziale w dziele stworzenia. „*Wszakże dla nas istnieje tylko jeden Bóg Ojciec, z którego pochodzi wszystko i dla którego istniejemy, i jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko istnieje i przez którego my także istniejemy*” (1 Kor 8, 6). Jezus, Syn Boga, „*jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodnym wszelkiego stworzenia*”, kimś, w kim i dla kogo wszystko zostało stworzone, w kim wszystko jest ugruntowane (por. Kol 1, 15-17).

Trzeba przy tym pamiętać, że słowo „pierworodny” nie występuje tutaj w znaczeniu pierwszeństwa czasowego, lecz – jak i gdzie indziej w Piśmie – pierwszeństwa statusu, pozycji. Na przykład Dawid, choć najmłodszy z ośmiu braci, miał być uczyniony pierworodnym wśród królów ziemi (por. Ps 89, 28). Jezus jest pierworodny, bo jest ponad wszelkim stworzeniem. Jest zarówno głową stworzenia, jak i jego sprawcą. Odwieczny Syn Boga uczestniczył w dziele stworzenia. I Jego Bóg posłał na świat. O tym wydarzeniu mówi też 2 Kor 8, 9: „*Albowiem znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że będąc bogatym, stał się dla was ubogim, abyście ubóstwem jego ubogaceni zostali*”. Klasycznym zaś miejscem w Listach Pawła jest Flp 2, 6-11, który to tekst głosi, że Chrystus istniał odwiecznie w postaci Bożej (gr. morfe theou).

Herezje wczesnochrześcijańskie

Od samego początku dziejów chrześcijaństwa w odniesieniu do osoby Jezusa Chrystusa

pojawiało się wiele herezji. Należy zaznaczyć, że zwolenników wczesnych herezji chrystologicznych spotykamy tu i ówdzie również i dziś.

Wymieńmy najpierw te herezje, które kwestionowały prawdziwe człowieczeństwo naszego Pana. Czynił to, wspomniany już, doketyzm (gr. mniemanie, przypuszczenie, pozór), według którego Jezus Chrystus tylko pozornie był człowiekiem. Ciało Jego uważano za rzeczywistość niebiańską albo za ciało jedynie podobne do ludzkiego. Już Nowy Testament przeciwstawia się poglądom doketów: „*Umiłowani, nie każdemu duchowi wiercie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat. Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta (...)*” (1 J 4, 1-3, por. także 2 J 7).

Wspomnieć należy także apolinaryzm – herezję chrystologiczną pochodzącą od Apolinarego (ok. 310 – ok. 390), biskupa Laodycei. Skupiając się na zwalczaniu herezji Ariusza i broniąc bóstwa Jezusa Chrystusa, biskup Apolinary podważył pełne człowieczeństwo Syna Bożego, twierdząc, że w Jego osobie boski Logos zastąpił ludzki umysł. Pogląd ten został odrzucony przez Sobór w Konstantynopolu (381), który ogłosiwszy – wbrew Ariuszowi i w ślad za Soborem w Nicei (325) – że Jezus jest w pełni Bogiem, oświadczył też (wbrew Apolinaremu), że był w pełni człowiekiem.

Wymieńmy też monofizytów (gr. mone fysis – jedna natura), którzy głosili, że Jezus ma tylko jedną naturę – boską. Nie przyjęli oni ustaleń Soboru Chalcedońskiego (451), który ogłosił, że Chrystusa – „*prawdziwego Boga i prawdziwego człowieka*” – „*należy wyznawać w dwóch naturach: bez mieszania, bez zmiany, bez podzielenia i bez rozłączania*”.

Pora wymienić także poglądy kwestionujące z kolei bóstwo Jezusa Chrystusa. Czynili to ebionici (hebr. ubodzy), ugrupowanie chrześcijańskich ascetów pochodzenia żydowskiego, działających w I i II wieku. Uważali oni, że Jezus jest ludzkim, naturalnym synem Marii i Józefa, a więc tylko człowiekiem, na którego zstąpił Duch Święty podczas chrztu w Jordanie.

Najwięcej niepokoju w Kościele spowodował arianizm, który został potępiony na Soborze Nicejskim (325). Nazwa pochodzi od Ariusza, prezbitera z Aleksandrii (ok. 250 – ok. 336). Według niego Syn Boży nie istniał odwiecznie i w konsekwencji nie był Bogiem z natury,

lecz tylko pierwszym spośród stworzeń. Poglądy Ariusza na osobę Chrystusa spotykamy również współcześnie u ugrupowań o charakterze unitariańskim.

•••

Taka zaś jest nasza wiara: wierzymy w synostwo Boże Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

Wierzymy, że „*Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając*”

(2 Kor 5, 19 wg Biblii Gdańskiej).